

Małgorzata Suświłło
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Edukacja (przed)szkolna sześciolatek (refleksje o wprowadzaniu reformy przez MEN)

The (Pre-)school Education
of Six-year-olds
(Reflections on the Reforms Introduced
by the Polish Ministry of National Education)

Drodzy rodzice, uwierzcie w swoje dzieci, dajcie im szansę, sześciolatki naprawdę świetnie radzą sobie w szkole*

(Katarzyna Trojańska z Opoła, mama Kacpra i Kai)

Wprowadzenie

Parafrazując tytuł Raportu dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku pod przewodnictwem Jacques'a Delorsa „Edukacja jest w niej ukryty skarb” można by powiedzieć, że skarb ten jest ukryty bardzo głęboko, skoro zdaniem urzędników ministerialnych można go wydobyć dopiero na etapie edukacji szkolnej. Oczywiście stwierdzenie to jest pełne sarkazmu, ale tak właśnie odczytuję wypowiedziane między wierszami słowa dotyczące edukacji 6-latków. Wmawianie rodzicom przedszkolaków, że „prawdziwa” edukacja odbywa się dopiero w I klasie szkoły podstawowej może utwierdzać ich w przekonaniu, że przedszkole jest jedynie miejscem przechowywania dzieci podczas ich pracy zarobkowej. Prawdą jest oczywiście, że przedszkole spełnia także jakże ważną funkcję opiekuńczą, ale jest to jedna z kilku

* Spot reklamowy zamieszczony na stronie internetowej: <https://www.6-latki.men.gov.pl> (dostęp: 22.08.2013).

funkcji i nie jedyna. Jako absolwentce wychowania przedszkolnego i niegdyś nauczycielce przedszkolnej trudno mi jest zrozumieć fakt, że po tylu latach upowszechniania edukacji przedszkolnej 6-latków¹ i wprowadzenia obowiązku edukacyjnego dla nich (oddziały przedszkolne w przedszkolach lub przy szkołach) zmusza się rodziców do posyłania dzieci do szkoły, w której niewielki fragment klasy lekcyjnej, tzw. część rekreacyjna ma przypominać salę przedszkolną. Główny niepokój nie jest związany z faktem, że to szkoła ma być miejscem edukacji sześciolatków (różne kraje mają różne rozwiązania w tym zakresie), lecz sposób wprowadzania reformy edukacji, dystrybucja środków na nią przeznaczonych, a przede wszystkim nieprawdziwe powody wprowadzenia zmiany podawane opinii publicznej, mające w moim odczuciu, głównie charakter propagandowy. Stosowana przez polityków argumentacja mówiąca o tym, że ktoś musi pracować na emeryturę starzejącego się społeczeństwa i że wcześniejsze wejście na rynek pracy młodych ludzi jest koniecznością, nie jest oparta na badaniach naukowych i jest nieprzekonująca. Podobnie niezasadne jest (choć prawdziwe) stwierdzenie, że w większości krajów europejskich sześciolatki chodzą do szkoły. Chodzi głównie o to, że mimo niżu demograficznego, w Polsce ciągle brakuje przedszkoli i od wielu lat mamy jeden z najniższych wskaźników uprzedzkolnienia w Europie. „Wypchnięcie” sześciolatków do szkoły, a pięciolatków do oddziałów przedszkolnych przy szkołach spowoduje zwolnienie miejsc w przedszkolach dla dzieci 3- i 4-letnich. Wówczas znacząco poprawi się wskaźnik uprzedzkolnienia, a panujące ekipy rządowe odnotują sukces w tym zakresie. Celem niniejszego artykułu jest prezentacja własnych poglądów na temat obowiązku szkolnego 6-latków i krytyczna analiza wybranych tekstów reklamowych zamieszczonych na stronach internetowych Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Niewłaściwy sposób wprowadzania reformy

Jednym z ważniejszych powodów wprowadzania zmian systemowych i programowych w szkolnictwie, do którego zaliczam także edukację przedszkolną, jest wola społeczna lub polityczna. W omawianym przypadku reformy edukacji 6-latków, mamy do czynienia głównie z wolą polityczną. Społeczna wola, w ostatnich kilku latach wyrażająca się głównie protestami rodziców i akcją „Ratuj maluchy i starsze dzieci też”, prowa-

¹ W 1977 roku ukazała się wkładka do „Programu wychowania w przedszkolu” obowiązującego od 1 września 1973 r. pod tytułem „Zakres wychowania i kształcenia dla dzieci sześciolatków”, która zawierała nowe treści obejmujące m.in. przyswajanie elementarnej umiejętności czytania, przygotowanie do nauki pisania i kształtowanie pojęć matematycznych. Niniejsze treści zostały wprowadzone do programu i w 1981 roku ukazała się nowa scalona wersja „Programu wychowania w przedszkolu”. Warto też dodać, że od 1973 roku program wychowania w przedszkolu zawierał część pt. „Dojrzałość szkolna i przygotowanie dziecka do nauki w szkole”.

dzona przez Stowarzyszenie i Fundację Rzecznik Praw Rodziców, w niewielkim stopniu jest brana pod uwagę. Transformacja ustrojowa, jaka miała miejsce w Polsce po 1989 roku, dawała nadzieję na demokratyzację życia we wszystkich dziedzinach, w tym także w dziedzinie edukacji. Jednak, jak się okazuje, ani głos rodziców, ani głos naukowców w ważnych dla edukacji sprawach nie jest brany pod uwagę przez urzędników Ministerstwa Edukacji Narodowej. W 2009 roku ukazał się numer specjalny czasopisma naukowego „Problemy Wczesnej Edukacji” pt. *Sześciolatki do szkół – fakty, polemiki, emocje*, w którym przedstawiono pierwsze wyniki badań nad przygotowaniem reformy edukacji, analizę nowej podstawy programowej wychowania przedszkolnego i I etapu szkoły podstawowej, a także głosy w dyskusji. W latach 2008–2009 zespół naukowców z różnych ośrodków akademickich pod kierunkiem H. Sowińskiej – ówczesnej kierownik Zakładu Teoretycznych Podstaw Edukacji Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu – przeprowadził badania ogólnopolskie nad konsekwencjami wprowadzenia reformy oświatowej w 1999 roku, przedstawiając decydom oświatowym raport z tych badań i publikując je w książce: *Dziecko w szkolnej rzeczywistości. Założony a rzeczywisty obraz edukacji elementarnej*². Stan przygotowania szkół i nauczycieli, a także funkcjonowania 6- i 7-latków w nowej sytuacji edukacyjnej stał się tematem wielu prac dyplomowych (licencjackich i magisterskich) oraz prac naukowych. Jednak wydaje się, że osoby odpowiedzialne za przygotowanie reformy edukacji albo nie знаły wyników badań, albo celowo je zlekceważyły. Autorzy reformy, zarówno tej z 1999 roku, jak i ostatniej z 2008 roku (dotyczącej obowiązku szkolnego dla dzieci sześcioletnich i związanej z tym zmiany programowej), nie zwrócili się do uczelni kształcących nauczycieli z prośbą o przygotowanie zmodyfikowanych planów studiów i zmianę sposobu ich kształcenia. W najlepszej sytuacji są absolwenci specjalności łączonych, którzy niezależnie od poziomu studiów (I lub II stopnia) są przygotowywani zarówno do pracy z dziećmi przedszkolnymi, jak i w klasach początkowych. Przykładem takim może być specjalność edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna (studia I stopnia) lub wczesna edukacja (studia II stopnia) realizowana w ramach kierunku pedagogika na Wydziale Nauk Społecznych UWM w Olsztynie. Ministerstwo nie pomyślało też o bezpłatnym dokształcaniu nauczycieli klas początkowych ani nauczycieli klas czwartych, do których trafią uczniowie o rok młodsi niż przed reformą i prezentujący inny poziom rozwojowy. Konkursowe formy doposażenia szkół i dokształcania nauczycieli

² *Dziecko w szkolnej rzeczywistości. Założony a rzeczywisty obraz edukacji elementarnej*, (red.) H. Sowińska, Poznań 2011.

(najczęściej w ramach tzw. projektów unijnych) są dobrym rozwiązaniem systemowym, gdyż, jak sama nazwa wskazuje, konkurs wygrywają projekty najlepiej opracowane, a zatem obejmujące niewielką grupę placówek i nauczycieli. Takie podejście nie tylko nie eliminuje wykluczenia społecznego dzieci pochodzących z zaniedbanych lub ubogich kulturowo środowisk, ale wręcz je pogłębia. Przygotowani do pracy w nowym systemie organizacyjnym i do realizacji założeń nowej podstawy programowej powinni być wszyscy nauczyciele i wszystkie placówki, a nie tylko te, które biorą udział w projektach Unii Europejskiej.

Problem niedopracowania reformy i jej błędnych założeń wynika, w moim odczuciu, z arogancji decydentów oświatowych, będącej wynikiem braku wiedzy o możliwościach i potrzebach rozwojowych 6-latków lub jej lekceważenia. Jak zauważa się w podręcznikach psychologicznych, mimo iż uczniowie w tym samym wieku prezentują różny poziom rozwojowy pod względem poznawczym, społecznym czy motorycznym, to jednak widoczne są pewne stałe tendencje rozwojowe. Czy jednak nauczyciele, przyzwyczajeni do dotychczasowego systemu pracy z uczniami, sami będą się chcieli w tym zakresie dokształcać i radykalnie zmienić swoje oczekiwania wobec uczniów? Być może niektórzy zechcą, jednak obawiam się, że większość z nich skupi się na opanowaniu treści i realizacji nowej podstawy programowej, zapominając o potrzebie zmiany w podejściu do uczniów o rok młodszych. Oczywiście, takie stwierdzenie może być krzywdzące dla niektórych z nich, gdyż, jak zauważa B. Śliwerski³, nauczyciele klas początkowych doświadczają opresji, która jest w sprzeczności z pełnioną przez nich funkcją. Pisze on wręcz o toksyczności środowiska społecznego, w którym pracują nauczyciele przedszkolni i wczesnoszkolni. Nonkonformizm pojedynczych jednostek jest źle postrzegany przez ogół, jednak w dłuższej perspektywie, choćby ze względu na własne zdrowie psychiczne, się opłaca. Zmienić nawyki i schematyzm pracy nauczyciela jest jednak niezwykle trudno.

Można zatem stwierdzić, że wprowadzanie zmiany w edukacji polegającej na obowiązkowym posłaniu dzieci sześciolatków do szkoły odbywa się w sposób chaotyczny i źle przygotowany.

Dlaczego 6-latki powinny pozostać w przedszkolu?

Kwestia wieku rozpoczęcia edukacji szkolnej jest drugorzędna wobec pytania: do jakiej szkoły będzie uczęszczało 6-letnie dziecko? Obserwowane przeze mnie zajęcia w szkołach angielskich (gdzie dzieci uczęsz-

czają od 5 lat) w drugiej połowie lat 90-tych ubiegłego wieku przypominały mi raczej to, co znam z polskich przedszkoli. Zarówno program, jak i formy pracy z dziećmi zbliżone były do przedszkolnych (głównie przez zabawę). To, co odróżnia dzieci 6-letnie angielskie od 6-latków w przedszkolach polskich, to noszenie mundurków typowych dla danej szkoły. Nie o szkole angielskiej jednak chcę pisać, lecz o przedszkolu polskim, które, jak wspomniałam we wstępie, posiada wypracowaną jeszcze w poprzednim ustroju dobrą tradycję związaną z edukacją najmłodszych. Przez wiele lat doskonalono programy i formy pracy z dzieckiem, a w 1999 roku wypracowano niezłą podstawę programową. Wielość programów do niej opracowanych być może dla niektórych placówek i pracujących w nich nauczycieli wydawała się początkowo utrudnieniem, ale doświadczone nauczycielki potrafiły sobie z tym poradzić i wybierały te, które odpowiadały na zapotrzebowanie społeczne, regionalne lub z innego powodu. Edukacja przedszkolna ma zupełnie inny charakter niż szkolna nie tylko ze względu na realizowany program. To przede wszystkim inne formy pracy z dziećmi i inna organizacja dnia. Idee konstruktywizmu, choć jeszcze może niezbyt uświadomione i nazwane, zanim trafiły do szkoły (przynajmniej w teorii, bo w praktyce do dziś ich realizacja niezbyt jest widoczna), realizowane były w wychowaniu przedszkolnym. Pedagogika przedszkolna jako subdyscyplina pedagogiczna nie straciła w swej tradycji z oczu zabawy jako podstawowej formy aktywności dziecka i formy uczenia się przez działanie. Ta wywodząca się z progresywizmu deweyowska idea do dziś jest kontynuowana w edukacji przedszkolnej, jednak faktu tego zdają się nie dostrzegać decydenci oświatowi (z różnych szczebli decyzyjności), informując opinię publiczną, że dzieci w przedszkolu się nie uczą, tylko bawią. Nie podaje się zaś informacji, że zabawa dziecka w wieku przedszkolnym jest podstawową formą jego aktywności, a przez to uczenia się i konstruowania wiedzy o świecie. Wypracowane na bazie teorii Piageta, Wygotskiego i Brunera, a ostatnio także Gardniera, programy wychowania przedszkolnego mogą swą formą i zawartością stanowić wzór dla programów wczesnoszkolnych. Nowoczesne przedszkole pracuje więc, w założeniu, z wykorzystaniem wiedzy naukowej opartej na zdobycach psychologii (w tym różnych jej działów), pedagogiki (teorii kształcenia i teorii wychowania), pedagogiki specjalnej i socjologii. Przedszkola, zarówno publiczne, jak i niepubliczne, mają możliwość specjalizowania się w określonych dziedzinach działalności na rzecz rozwoju dziecka, oferując rozszerzone programy, np. artystyczne, językowe, muzyczne, ekologiczne. Oczywiście prowadzone w Polsce badania ujawniają też pewne niedostatki w zakresie posługiwania się wiedzą naukową przez nauczycieli wczesnej edukacji, w tym przedszkolnych,

i koncentracji na problemach natury metodyki kształcenia⁴, jednak możliwości organizacji procesu edukacyjnego w przedszkolu są nieporównywalnie lepsze niż w szkole. Całodzienny pobyt dziecka w przedszkolu sprawia, że nauczyciel może elastycznie podchodzić do organizowania zajęć dydaktycznych i stwarzać warunki do rozwijania samodzielności dziecka w różnych sferach jego rozwoju. Ponadto ma on (ona) dużo okazji do obserwowania zachowań dziecka w grupie i organizowania indywidualnych zajęć kompensacyjno-wyrównawczych. Dzieci 6-letnie uczęszczające do przedszkola uczą się zatem w bardziej sprzyjających warunkach społecznych, emocjonalnych, materialnych i organizacyjnych. Mówiąc o warunkach społecznych, mam na myśli procesy socjalizacyjne, w tym możliwość podejmowania swobodnych działań zespołowych i uczenie się rozwiązywania konfliktów, pomoc młodszym i mniej sprawnym kolegom, a także sposobność nawiązywania swobodnych relacji nie tylko z kolegami, ale także z personelem przedszkolnym. Tego nie zagwarantuje dziecku szkoła, poza tym, że zapewni więcej możliwości do kontaktów z uczniami klas starszych, którzy niejednokrotnie traktują młodszych kolegów jako obiekty do znęcania się fizycznego lub psychicznego (zjawisko fali). Warunki emocjonalne to przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa psychologicznego. Nauczyciele przedszkolni (znow w założeniu, bo zdarzają się odstępstwa w tym zakresie) wykazują wyrozumiałość dla typowej w tym wieku labilności uczuciowej dzieci i odpowiednio reagują w trudnych dla dziecka sytuacjach emocjonalnych. Warunki materialne to jeden z ważniejszych czynników edukacji i samodzielnego konstruowania wiedzy o świecie. Przedszkole o odpowiednim metrażu i atrakcyjnym urządzeniu sal i ogrodu może takie warunki zapewnić. Silna potrzeba ruchu u dzieci 6-letnich, szczególnie u chłopców, jest zaspokajana na przedszkolnym placu zabaw, w sali przedszkolnej lub w sali gimnastycznej, zarówno w formach organizowanych przez nauczyciela, jak i swobodnych. Swobodny dostęp do zabawek, pomocy dydaktycznych i różnego typu materiałów sprawia, że dziecko może samo decydować, czym się zajmie w czasie wolnym od zajęć dydaktycznych. Przedszkola pracujące według programów opartych na teorii inteligencji wielorakich uwzględniają specyficzną dla założeń teorii H. Gardnera organizację sali przedszkolnej. Centra rozwijania inteligencji, zwane też centrami uczenia się czy kącikami zainteresowań, są wyposażone w materiały rozwijające wie-

⁴ Mam tu na uwadze głównie prace krytyczne: B. Śliwerski, *Krytycznie o polityce oświatowej MEN negującej demokratyzację oświaty publicznej w III RP*, „Problemy Wczesnej Edukacji”, 2011, nr 2(4), s. 8–21; D. Klus-Stańska, M. Nowicka, *Gotowość szkół podstawowych do obniżenia wieku szkolnego. Przykład olsztyński*, „Problemy Wczesnej Edukacji”, 2009, numer specjalny, s. 69–79.

lorakie zdolności i umiejętności dzieci. Można tam rozwijać zarówno inteligencję lingwistyczną, logiczno-matematyczną, przyrodniczą, cielesno-kinestetyczną, muzyczną, jak i wizualno-przestrzenną, inter- i intraperso- nalną, a nawet egzystencjalną. Inny ważny wymiar materialny przemawiają- cy za pozostawieniem 6-latków w przedszkolu jest związany z higieną i zdrowiem dzieci. Bezpieczne, dostosowane do wzrostu dzieci meble, ale przede wszystkim sanitariaty i regularne posiłki – tego szkoła nie zabez- pieczy, choć w zarządzeniu MEN jest mowa o dostosowaniu sanitariatów. Warunki organizacyjne pracy z dzieckiem w przedszkolu odpowiadają z jednej strony zapotrzebowaniu rodziców na całodzienne sprawowanie opieki nad ich dzieckiem, z drugiej zaś, jak wcześniej wspomniałam, sprzyjają indywidualnemu podejściu do dziecka, w tym kompensowaniu niedostatków wynikających z zaniedbań środowiskowych, ale przede wszystkim rozwijaniu jego wielorakich zdolności i powstawaniu zainte- resowań.

„Reklama dźwignią handlu” – analiza tekstów propagandowych MEN

Powyższe hasło rodem z PRL-u pasuje do akcji propagandowej Ministerstwa Edukacji Narodowej prowadzonej od kilku lat w bardzo szerokim zakresie. Na stronie internetowej MEN 11 czerwca 2013 roku zamieszczono następującą informację: „Na stworzenie w szkołach warunków przystosowanych do temperamentu i możliwości 6-latków wydaliśmy od 2009 roku niemal 2 mld zł z budżetu państwa i 600 milionów zł ze środków UE:

- na remonty – 157 mln zł,
- na wyposażenie nowych sal lekcyjnych i sal gimnastycznych – 49 mln zł,
- „Radosna szkoła” – 244 mln zł na 2024 place zabaw i wyposażenie 11 773 szkół podstawowych w wewnętrzne sale zabaw”⁵.

Trudno jest jednak wskazać wysokość kwoty przeznaczonej na przekonywanie rodziców, nauczycieli i opinii publicznej, gdyż tej kwoty ministerstwo już nie zamieszcza, ale ogólnie wiadomo, że spoty reklamowe nadawane w telewizji szczególnie w godzinach największej oglądalności, nie są tanie. Strona internetowa MEN poświęcona problematyce 6-latków nosi tytuł „Mam 6 lat chcę poznawać świat! Idę do szkoły!”, i zawiera uaktualniane co jakiś czas informacje przeznaczone dla trzech grup odbiorców: dla rodziców, dla nauczycieli i uczniów oraz dla nauczycieli. Ostatnie przykładowe wpisy:

⁵ <https://www.6-latki.men.gov.pl> (dostęp: 22.08.2013).

Dla rodziców

„Wcześniejsze rozpoczęcie edukacji to wykorzystanie najlepszego okresu w rozwoju dziecka. Dlatego dzieci nie trzeba ratować przed szkołą, tylko trzeba wspierać ich rozwój. Wiedzą o tym na całym świecie. Spośród 202 państw, 134 mają 6-latkę w szkołach. Ostatnio zdecydowała o tym Norwegia i Słowenia”⁶.

Dla nauczycieli i uczniów

„Do czytania garną się dzieci pięcioletnie, a nawet czteroletnie. Interesują się książeczkami, napisami na szyldach i reklamach, pytają o nazwy liter, same próbują je łączyć w wyrazy, a wyrazy w zdania. Wczesne zainteresowanie nauką czytania i pisania świadczy o znakomitych możliwościach umysłowych dziecka. Nie oznacza to jednak, że namawiam dorosłych do tego, aby zmuszali na przykład pięcioletka do nauki czytania i pisania, jeżeli dziecko tego nie chce. Wszystko zależy tu od stopnia dziecięcych zainteresowań. Tak się zwykle dzieje, że dzieci interesują się tym, co jest na miarę ich możliwości poznawczych i wykonawczych. Dlatego, gdy dziecko garnie się do nauki czytania i pisania, należy je wspierać w opanowaniu tych trudnych umiejętności, gdyż im wcześniej je opanuje, tym większe będzie miało szanse w odniesieniu sukcesów w nauce szkolnej”⁷.
(podpisane przez Ewę Zielińską)

Dla organów prowadzących

„Szanowni Państwo, jedną z ważniejszych decyzji w budowaniu samorządności w Polsce było przekazanie odpowiedzialności za zadania oświatowe w ręce lokalnej społeczności. Wynikała ona z przekonania, że to właśnie lokalnie można najskuteczniej reagować na pojawiające się potrzeby i wdrażać niezbędne rozwiązania służące jak najlepszemu zaspokojeniu potrzeb wspólnoty. Na szczeblu lokalnym znajomość społecznych uwarunkowań i specyfiki jest po prostu najlepsza. Obniżenie wieku szkolnego to jeden z obszarów, w którym istotne jest wspólne, kompleksowe, sprawne i przemyślane działanie. Takie działanie uznaję za konieczność w kontekście roku 2014, kiedy wszystkie dzieci sześciolatnie w Polsce rozpoczną edukację szkolną. Przekazuję na Państwa ręce publikację przygotowaną przez Ośrodek Rozwoju Edukacji”⁸.

(podpisane przez Krystynę Szumilas, minister edukacji narodowej)

Publikacja przygotowana przez ORE to materiał instruktażowy dla organów prowadzących szkoły, jak skutecznie przekonywać rodziców i nauczycieli, aby ci pierwsi zechcieli dzieci wysłać do szkoły, a drudzy, żeby chcieli je nauczać. Pierwsze hasło propagandowe zamieszczone w publi-

kacji brzmi: *Budowanie świadomości korzyści oraz wiedzy na temat obniżenia wieku szkolnego to zadanie i odpowiedzialność całego systemu*. Przypomina mi to materiały propagandowe zamieszczone w czasopiśmie „Oświata i Wychowanie” w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poprzedniego wieku. Na wzmocnienie niniejszego hasła w ramce na dole strony zamieszczony jest następujący cytat pt. „Warto wiedzieć”: „Nie istnieją istotne naukowe przesłanki, dla których dziecko zdecydowanie nie powinno w wieku sześciu lat uczestniczyć w zorganizowanej formie pracy dydaktycznej”⁹.

Jak widać posłużono się tu cytatem w celu manipulacji informacją. Zdanie to oczywiście można uznać za prawdziwe, jednak użyte w tym miejscu sugeruje, że w przedszkolu nie prowadzi się zajęć „w zorganizowanej formie dydaktycznej” dla dzieci 6-letnich, dlatego powinny one pójść do szkoły. Według (nieznanych z nazwiska) autorów publikacji istnieją trzy ważne czynniki decydujące o dużej (już dużej czy w przyszłości dużej? Tego nie wiadomo, bo to kolejny chwyt manipulacyjny) liczbie sześciolatków w szkołach:

- „przekonanie rodziców – czynniki wewnętrzne,
- prawo i infrastruktura,
- kampanie informacyjne i promocyjne”¹⁰.

Każdy z tych czynników jest omówiony z osobna w taki sposób, żeby organ prowadzący dokładnie wiedział, co ma robić i mówić na spotkaniach z rodzicami czy nauczycielami. I tak, przekonując rodziców: „Rozwiej obawy rodziców związane z bazą szkoły, Rozwiej obawy rodziców związane z bezpieczeństwem, Rozwiej obawy rodziców związane z rozwojem dzieci, Rozwiej obawy związane z przygotowaniem nauczycieli, Jak skutecznie informować rodziców i zachęcać do podjęcia decyzji?” Na każde z tych haseł poświęconych jest kilka słów wprowadzenia i ramka pt. „Jak to zrobić?”, gdzie zamieszczone są konkretne zadania do wykonania.

Kolejny czynnik omawiany jest pod nazwą: „Sprzyjające prawo i infrastruktura czyli czynniki systemowe”, w którym pokazuje się samorządowcom, jakie działania przyniosły skutek w niektórych gminach, np. „Dla przedstawicieli samorządów najważniejszy był fakt, że wcześniejsze posyłanie sześciolatków do szkół, w niektórych gminach, rozwiązało problem przepelnionych przedszkoli i braku miejsc dla trzy- i czterolatków. Odpływ sześciolatków, którego obawiali się dyrektorzy placówek zrekompensował duży napływ dzieci młodszych”¹¹.

⁹ *Dziecko sześciolatnie idzie do szkoły. Wybór tekstów*, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2012, <https://www.6latki.men.gov.pl> (dostęp: 22.08.2013).

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

W powyższym fragmencie można odczytać prawdziwą intencję posyłania dzieci 6-letnich do szkoły podaną w zakamuflowany sposób, będącą jednocześnie wskazówką dla dyrektorów szkół i przedszkoli. Autorzy publikacji nie wspominają nic o tym, że dyrektorzy szkół i zespołów placówek otrzymali polecenia od organów prowadzących, żeby blokować przyjmowanie dzieci 6-letnich do przedszkola i do oddziałów przedszkolnych przy szkołach. Oddziały przedszkolne przy szkołach przeznaczone są już dla dzieci 5-letnich objętych obowiązkową edukacją przedszkolną.

Ostatni czynnik i jednocześnie zadanie do wykonania brzmi: „Zorganizuj kampanie informacyjne i promocyjne” i podane są przykłady „dobrych praktyk” prowadzonych przez samorządy. Wybrano kilka gmin, w których prowadzono akcję propagandową, i w których odsetek sześciolatków wśród pierwszoklasistów wynosił powyżej 30% procent.

W ostatnim punkcie publikacji są opisane działania MEN w roku szkolnym 2012/2013 z zachętą do udziału w kolejnej edycji konkursu „Mam 6 lat”. „Celem konkursu jest promowanie i upowszechnienie najciekawszych inicjatyw podejmowanych, by zapewnić dzieciom sześciolatniom przyjazną adaptację do edukacji szkolnej oraz korzyści płynące z wcześniejszego rozpoczęcia nauki, jak również promowanie umiejętności dzieci sześciolatniach nabywanych w szkole. Organizatorem ogólnopolskiej części konkursu jest Ministerstwo Edukacji Narodowej. Organizatorami konkursu na poziomie regionalnym są Kuratoria Oświaty”¹². Powyższy konkurs odbywa się w trzech kategoriach: 1) dla Rad Rodziców przedszkola, 2) dla Rad Rodziców szkoły oraz 3) dla uczniów klas I–III szkół podstawowych, którzy rozpoczęli naukę w wieku 6 lat, we współpracy z rodzicami. „Rady Rodziców – aby wziąć w nim udział, powinny opisać lub nagrać swoje doświadczenia lub działania związane z przygotowaniem sześciolatniach do pójścia do szkoły. Dzieci zachęcamy do pokazania swoich umiejętności w formie plastycznej lub innej”¹³.

Dla każdej z tych kategorii podano hasła przewodnie. I tak, w kategorii pierwszej przeznaczonej dla Rad Rodziców przedszkola mogły powstać prace literackie lub multimedialne pod hasłem: „Przyjaźnie z przedszkola do szkoły”. Dla drugiej kategorii (Rad Rodziców w szkole) przeznaczono hasło: „Sześciolatek w przyjaznej szkole”, pod którym rodzice mieli przedstawić, jak ich szkoła przygotowała się na przyjęcie 6-latków. W kategorii trzeciej pod hasłem „Mam 6 lat i potrafię” mogły powstać prace prezentujące umiejętności nabyte przez dzieci sześciolatniach w klasie pierwszej. Dopuszczono następujące formy prac: prace plastyczne,

multimedialne lub literackie (krótki list, prosty tekst, wiersz). W pracach tych starsi uczniowie mieli zachęcać młodsze dzieci, żeby w wieku 6 lat poszły do szkoły. Na stronie internetowej jednego z kuratoriów oświaty odnalazłam szczegółowe kryteria oceny prac konkursowych. Wśród kryteriów oceny (w skali 0–10 punktów) trzy pierwsze, przeznaczone dla dwóch pierwszych kategorii (rad rodziców przedszkola i szkoły), zwróciły moją uwagę: a) skuteczność podjętych działań, b) realna możliwość wykonania działań planowanych na przyszłość, c) innowacyjność działań.

Na stronie internetowej MEN znajduje się rubryka pt. „Wizyty u 6-latków” i, tak jak za czasów realnego socjalizmu dygnitarze partyjni odwiedzali zakłady pracy, tak dzisiaj urzędnicy ministerialni jeżdżą do szkół, chyba po to, żeby swoją obecnością umocnić rodziców i dzieci w przekonaniu, że szkoła od 6 lat, to najlepsza ich życiowa decyzja. Oto kilka przykładów wizyt zamieszczonych na tej stronie:

1. „W szkole nie tylko się uczymy, ale też bawimy i tańczymy” – wizyta podsekretarza stanu w MEN Macieja Jakubowskiego w Końskich, gdzie odbyły się spotkania z rodzicami oraz spotkania w przedszkolu i w szkole¹⁴;

2. „Wiceminister Przemysław Krzyżanowski z wizytą w Inowrocławiu” – wiceminister na spotkaniu z rodzicami stwierdza, że 6-latki są w stanie opanować podstawę programową dla klasy I. Szkoda, że nie dodał, że obowiązująca od 2008 roku nowa podstawa już obejmuje 6-latki, bo rodzice dowiedzieliby się, że ich siedmiolatki są teraz ogłupiane;

3. „Koło brzeska >szóstka< gotowa na przyjęcie sześciolatka” – „W koło brzeskiej „szóstce” wiceminister Przemysław Krzyżanowski odwiedził oddziały przedszkolne, z których część sześciolatek rozpocznie we wrześniu naukę w pierwszej klasie. „Zerówkowicze” zaprosiły ministra do wspólnego wyklejania, a następnie dzieci z panem ministrem i resztą gości przeszły do części szkolnej budynku, gdzie przywitali ich uczniowie klas I i II. Razem bawili się w zabawę „jaka to głoska” i tańczyli. Jak to miło, że wiceminister potrafi z dziećmi „głoskować”...”¹⁵;

4. „Dla dobra dziecka kluczowa jest współpraca przedszkola i szkoły” – takiego „odkrycia” dokonała minister edukacji narodowej Krystyna Szumilas na spotkaniu 30 stycznia bieżącego roku ze środowiskiem oświatowym w Zielonej Górze.

Tego rodzaju wpisów jest dosyć dużo, jednak nie chodzi o ich ilość, ale o zawartość. Wszystkie mają przekonywać czytającego o zasadności podjętych przez ministerstwo kroków w sprawie dzieci sześciolatków. Warto nadmienić, że spotkaniom w poszczególnych ośrodkach na tere-

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

nie kraju towarzyszyły lokalne media, a wizyty były omawiane w lokalnych stacjach radiowych i opisywane w prasie. Analizując informacje dotyczące edukacji 6-latków w szkole, odczytać można ukryty w nich tekst mówiący o braku tejże edukacji na terenie przedszkola.

Uwagi końcowe

Problem posyłania lub nieposyłania sześciolatków do szkoły stanowi w chwili obecnej w Polsce pole „targów” natury politycznej i jest wykorzystywany do walki między poszczególnymi ugrupowaniami, szczególnie zaś między opozycją sejmową reprezentowaną głównie przez Prawo i Sprawiedliwość a stroną rządową reprezentowaną przez Platformę Obywatelską. W nurt dyskusji nad edukacją szkolną sześciolatków włączył się także Instytut Badań Edukacyjnych projektem badawczym „Entuzjaści Edukacji”, w którym prowadzono badania 6- i 7-latków na starcie szkolnym. Wyniki, jak się należało spodziewać, pokazały, że 6-latki w szkole osiągają podobne wyniki w zakresie matematyki, czytania i pisania jak 7-latki, ale jednocześnie 6-latki „szkolne” uzyskały lepsze wyniki niż „przedszkolne”. Jest to w moim odczuciu ukryte (być może niezamierzone) deprecjonowanie edukacji przedszkolnej. Nie spytano dzieci, jak się czują w szkole, jak ciężkie noszą tornistry i w jak zagęszczonych świetlicach spędzają czas w oczekiwaniu na rodziców. Informacja ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolatków skierowana do Senatu RP we wrześniu 2013 roku w sposób wybiórczy traktuje dane pochodzące z badań, podobnie jak dane zamieszczone na stronie ministerstwa Edukacji Narodowej. Przykładem może być informacja, że 91,9% rodziców było zadowolonych z faktu, że ich dziecko 6-letnie uczęszcza do szkoły. Jednocześnie nie podano informacji, jaki odsetek rodziców zdecydował się wysłać dzieci 6-letnie do szkoły, bo to mogłoby zburzyć dobre samopoczucie decydentów oświatowych.

Ostateczne podjęcie decyzji o obowiązku szkolnym dla dzieci sześciolatków powinno być moim zdaniem uzgodnione z rodzicami i uzależnione od odpowiedzi na pytania o to, w jakich warunkach społecznych, emocjonalnych, materialnych i organizacyjnych dzieci te będą się uczyły. W demokratycznym państwie obywatele (w tym przypadku rodzice dzieci w wieku przedszkolnym) powinni mieć prawo decydowania o edukacji swoich dzieci. Dobrze byłoby zatem, aby pieniądze przeznaczone na reklamę w szeroko rozumianym znaczeniu tego słowa (także z negatywnymi konotacjami) Ministerstwo Edukacji Narodowej przeznaczyło na dopłaty dla rodzin potrzebujących wsparcia materialnego.

Bibliografia

Dziecko sześćoletnie idzie do szkoły. Wybór tekstów, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2012.

Dziecko w szkolnej rzeczywistości. Założony a rzeczywisty obraz edukacji elementarnej, (red.) H. Sowińska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011.

Klus-Stańska D., Nowicka M., *Gotowość szkół podstawowych do obniżenia wieku szkolnego. Przykład olsztyński*, „Problemy Wczesnej Edukacji”, 2009, numer specjalny.

Sześciolatki w szkole. Działania samorządów – dobre praktyki. Ministerstwo Edukacji Narodowej. Ośrodek Rozwoju Edukacji, <https://www.6-latki.men.gov.pl> (dostęp: 22.08.2013).

Śliwerski B., *Krytycznie o polityce oświatowej MEN negującego demokratyzację oświaty publicznej w III RP*, „Problemy Wczesnej Edukacji”, 14(2011)2.

Śliwerski B., *Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej między posłuszeństwem a oporem*, [w:] (red.) M. Suświłło, *Nauczyciel wczesnej edukacji – konteksty i wyzwania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2012.

Źródła internetowe

<https://www.6-latki.men.gov.pl> (dostęp: 22.08.2013).

Abstrakt

W niniejszym opracowaniu są przedstawione własne poglądy autorki na temat wprowadzonego w Polsce w 2008 roku obowiązku szkolnego dla dzieci sześciolatków. Autorka krytykuje decyzję Ministerstwa Edukacji Narodowej jako niepodbudowaną naukowo i niezasadną oraz jako nieuzgodnioną ani z przedstawicielami środowiska akademickiego, ani z rodzicami, zarzucając politykom i autorom reformy brak demokracji. Autorka opisuje niewłaściwy, jej zdaniem, sposób wprowadzania reformy edukacji, podając przykłady opracowań mówiących o braku przygotowania szkół i nauczycieli na przyjęcie dzieci 6-letnich i nieliczenie się decydentów oświatowych z osiągnięciami nauki w tym zakresie. W dalszej części przytacza powody, dla których dzieci 6-letnie powinny być objęte edukacją przedszkolną. Zwraca uwagę m.in. na warunki społeczne, emocjonalne, materialne i organizacyjne, jakie stwarza dzieciom przedszkole, a których nie jest, jej zdaniem, w chwili obecnej spełnić polska szkoła. Jako przykład propagandowego charakteru kampanii reklamowej MEN na rzecz posłania 6-latków do szkoły przytacza wybrane fragmenty tekstów ze stron internetowych i poddaje je krytyce. Zdaniem autorki teksty

propagandowe MEN posiadają ukryte znaczenie deprecjonujące edukacyjną rolę przedszkola. Konkludując, autorka zwraca uwagę na polityczny charakter wprowadzanej reformy i na deprecjonowanie rangi wychowania przedszkolnego. Zauważa też, że w demokratycznym państwie decyzję o posłaniu dzieci 6-letnich do szkoły lub też pozostawieniu ich w placówce przedszkolnej powinni podjąć sami rodzice.

Słowa kluczowe: reforma edukacji, 6-latki, propaganda, przedszkole, szkoła.

The (Pre-)school Education of Six-year-olds (Reflections on the Reforms Introduced by the Polish Ministry of National Education)

Abstract

This paper presents its author's opinions regarding the compulsory school education of six-year-olds introduced in Poland in 2008. Commenting critically on the decision made by the Ministry of National Education, the author emphasises, firstly, that academic research lends no support to it, and, secondly, that the decision was made without consulting either academic experts or children's parents, so that it manifested a complete disregard for democratic norms on the part of both the politicians involved and those who planned the reforms. The author shows just how dysfunctional the reforms have proved to be by pointing to research which reveals that neither school institutions, nor teachers themselves, have been properly prepared for educating six-year-olds. Furthermore, reasons are given for why children aged six should be educated as part of the pre-school education system. The author emphasizes that pre-school institutions guarantee these children social, emotional, material, and organisational conditions, such as cannot be offered by ordinary Polish schools at the present time. The campaign sponsored by the Ministry of National Education, aimed at encouraging parents to send their six-year-olds to school, is, in the author's opinion, actually a form of propaganda seeking to devalue the educational role of pre-school establishments. In order to illustrate her viewpoint, the author quotes selected fragments from texts published by the Ministry of National Education on its website. In conclusion, she calls attention both to the political character of the reform introduced, and to its devaluing of the importance of pre-school education. She also observes that in a democratic state, it should be for parents to decide whether their six-year-old children can already commence regular schooling or should continue with pre-school education instead.

Keywords: reform of education, six-year-olds, propaganda, pre-school, school.

Adres do korespondencji/Address for correspondence

Dr hab. Małgorzata Suświłło, prof. UWM

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Wydział Nauk Społecznych

e-mail: psus@uwm.edu.pl

